

Piotr Cichoracki

Okoliczności śmierci płk. dypl. Zygmunta Durskiego

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/2 (235), 223-232

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI PŁK. DYPL. ZYGMUNTA DURSKIEGO

Płk dypl. Zygmunt Durski (Trzaska-Durski) 1 września 1939 r. sprawował funkcję pomocnika dowódcy OK IX, będąc tym samym praktycznie zastępcą gen. bryg. Franciszka Kleeberga¹. Zginął w nocy z 4 na 5 września w dramatycznych – także ze względów osobistych – okolicznościach. Wydaje się, że śmierć tego wysokiego rangą oficera sztabowego nie była odnotowywana w historiografii poświęconej kampanii wrześniowej². Bywa jedynie sygnalizowana w literaturze dotyczącej armii II RP³. Biogram płk. Durskiego, będący częścią słownika oficerów Legionów Polskich autorstwa Wiktora Krzysztofa Cygana zawiera jednozdaniową, niestety błędną, informację na ten temat⁴. Sprawę tę wspomniał wreszcie niżej podpisany na marginesie zasadniczych rozważań dotyczących działalności głównego komisarza cywilnego przy Naczelnym Wodzu, niestety również nie unikając błędu (w imieniu pułkownika)⁵.

Śmierć płk. Zygmunta Durskiego jest zapewne epizodem o drugorzędym znaczeniu dla dziejów polskiego Września, niemniej jednak choćby ze względu na posiadaną rangę⁶ i sprawowaną przez niego funkcję, jak i błędne informacje na ten temat w historiografii,

¹ Funkcję pomocnika dowódcy okręgu korpusu w miejsce stanowiska zastępcy wprowadzono po maju 1926 r. Zob. L. Wyszczelski, *Ministerstwo Spraw Wojskowych (1918–1939)*, Warszawa 2010, s. 179.

² Np. brak nazwiska płk. Durskiego w monografii SGO „Polesie” autorstwa Jana Wróblewskiego, w której zasygnalizowane są także kwestie funkcjonowania OK IX przed powołaniem SGO. Zob. J. Wróblewski, *Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” 1939*, Warszawa 1989.

³ P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997, s. 63.

⁴ Fragment ten brzmi: *Podczas kampanii wrześniowej 4 września 1939 r. został omyłkowo zastrzelony przez polskich żołnierzy w czasie inspekcji w rejonie Brześcia nad Bugiem*. Biorąc pod uwagę zestaw literatury i źródeł, umieszczony pod biogramem płk. Z. Durskiego, należy przypuszczać, że źródłem był tu dla W. K. Cygana płk dypl. Tadeusz Grzeszkiewicz. Od listopada 1938 r. był w DOK IX kierownikiem referatu kwatermistrzowskiego. We wrześniu 1939 r. pełnił, będąc w stopniu majora dyplomowanego, funkcję szefa oddziału operacyjnego sztabu SGO „Polesie”. Zob. W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2005, s. 248; *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 770 (biogram płk. dypl. T. Grzeszkiewicza).

⁵ Pomyłka wywołuje wrażenie, iż chodzi o płk. dypl. Antoniego Trzaskę-Durskiego. Zob. P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009, s. 380, 390.

⁶ Kariera płk. dypl. Z. Durskiego rozwijała się dobrze. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, w wieku 35 lat (w 1930 r.) został awansowany do stopnia pułkownika. Trudno dywagować na temat szans awansu generalskiego. W 1939 r. zajmował pierwsze miejsce na liście starszeństwa pułkowników awansowanych wraz z nim w 1930 r. Do wybuchu wojny nie nadano stopnia generalskiego żadnemu z pułkowników zaliczanych do korpusu oficerów piechoty, a awansowanych do tego stopnia po 1929 r. włącznie. Zob. R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 303, 337, 375, 416, 468; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 8.

warto kwestię wyjaśnić obszerniej. Nie bez znaczenia wydaje się to, iż przy okazji na pomocniku dowódcy OK IX położył się cień podejrzenia o zdradę. Pojawia się również problem jego relacji z gen. bryg. Franciszkiem Kleebergiem.

Płk Durski opuścił Brześć po raz ostatni przed południem 4 września 1939 r. Wyruszył samochodem do Baranowicz, w towarzystwie kierowcy, kpr. Stanisława Malinowskiego. Okoliczności wyjazdu są trudne do precyzyjnego określenia. Pułkownik w trakcie podróży, będąc już zapewne w stanie silnego kryzysu psychicznego, poinformował kierowcę, że (...) *został wysłany na pewną śmierć*⁷ przez bezpośredniego przełożonego. Być może należałoby traktować tę wypowiedź jako ślad wydania przez Kleeberga swemu podwładnemu jakiegoś – niemożliwego dziś do określenia – polecenia służbowego. Płk Durski wraz z trwaniem podróży okazywał wzrastające zdenerwowanie. Jeszcze przed dotarciem do Baranowicz uzewnętrzniło się ono spontanicznym kontrolowaniem przejeżdżających. W mieście pułkownik nabrał podejrzeń co do przeprowadzenia ataku gazowego. Droga powrotna do Brześcia niemal od razu nabrała dramatycznego charakteru⁸. Pomocnik dowódcy okręgu korpusu jeszcze przed Słonimem (przed godz. 21.00) ostrzelał z broni osobistej samochód policyjny⁹.

Ten incydent wywołał reakcję miejscowych władz bezpieczeństwa. Komisariat w Słonimie, a następnie kierownik tamtejszego Wydziału Śledczego, podkom. Chmielewski, polecił posterunkowi w Miżewiczach¹⁰ (kilka kilometrów na południowy zachód od Słoni) zatrzymanie auta, z którego padły strzały. Chmielewski nadmienił, że (...) *mogą to być szpiedzy względnie dywersanci niemieccy*¹¹. W związku z powyższym komendant posterunku zorganizował blokadę drogi. Samochód płk. Durskiego zatrzymał się w Miżewiczach na wezwanie policji, sam pułkownik jednak samochodu nie opuścił, natomiast po przedstawieniu się usiłował oddać w kierunku policjantów strzały z broni osobistej. Ta jednak nie wypaliła i samochód – ostrzeliwany przez policjantów – odjechał w kierunku Brześcia¹².

Kolejny posterunek na szosie Baranowicze–Brześć znajdował się w miasteczku Różana, już na terytorium województwa poleskiego. O zaistniałej sytuacji został powiadomiony najprawdopodobniej przez wspomnianego podkom. Chmielewskiego¹³. Do zatrzymania samochodu z płk. Durskim miejscowy komendant, st. przod. Leon Kasztelan, użył trzech ludzi pod osobistym dowództwem. Podobnie jak w Miżewiczach auto na wezwanie policji zatrzymało się. Miało to miejsce ok. godz. 21.20. Tym razem jednak pułkownik opuścił wóz, a następnie się przedstawił. Wywołało to z kolei meldunek Kasztelana, złożony Durskiemu. Niemal natychmiast padły ze strony oficera strzały, które okazały się śmiertelne dla komendanta posterunku w Różaniu. Pozostali trzej funkcjonariusze odpowiedzieli ogniem, raniąc Durskiego. Po krótkim czasie pułkownik otrzymał ponownie kilka ran postrzałowych.

⁷ Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (dalej – PAOB), fond (dalej – f.) 92, opis (dalej – o.) 1, dzieło (dalej – d.) 270, k. 14, Protokół przesłuchania kpr. S. Michałowskiego, z 5 IX 1939 (publikowane niżej).

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, k. 11, Zeznanie przod. B. Łaguna.

¹⁰ Nazwa według mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego (1:100 000), arkusz „Różana”. W dokumentach pojawia się nazwa „Mierzewicze”.

¹¹ PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 8, Odpis „expressu poleconego” Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Brześciu nad Bugiem (dalej – KWPPwB) dla Wydziału IV KG PP (niedatowany); *ibidem*, k. 16, Sprawozdanie z dochodzenia przeprowadzonego w sprawie użycia broni przez posterunek w Różaniu 4 IX 1939 r., z 6 IX 1939.

¹² *Ibidem*, k. 11, Zeznanie przod. B. Łaguna; *ibidem*, Zeznanie M. Lecha.

¹³ *Ibidem*, Zeznanie przod. B. Łaguna.

Zeznania kierowcy i policjantów z Różany różnią się w opisie tego momentu zdarzenia. Inaczej zostały odtworzone okoliczności, w których funkcjonariusze Policji Państwowej oddali ponowne strzały do leżącego na ziemi oficera. Wydaje się to o tyle istotne, że według kpr. Malinowskiego, salwa ta nie była spowodowana zachowaniem pułkownika¹⁴, podczas gdy policjanci zeznawali o kolejnych strzałach pomocnika dowódcy OK IX jako przyczynie ponownego użycia broni przez jednego z nich¹⁵. Być może na reakcję policjantów wpływ miała wzrastająca grupa postronnych obserwatorów zajścia, którzy jakoby podzegli funkcjonariuszy.

Po wymianie ognia pojawili się miejscowi urzędnicy samorządowi, którzy nawiązali krótką rozmowę z ciężko rannym oficerem. Powoływał się on na swoje (także osobiste) związki z obywatelami Niemiec¹⁶. Przy obu rannych znalazł się również ksiądz i zaproponował im spowiedź. Płk Durski jej odmówił, natomiast kpr. Malinowski przyjął sakrament¹⁷. Trudno na podstawie uzyskanych materiałów dokładnie określić moment śmierci pomocnika dowódcy OK IX. W odnalezionych aktach chwila ta nie jest dokładnie wskazana, używa się nieprecyzyjnego sformułowania (...) *wkrótce zmarł*¹⁸. Nastąpiło to zapewne na przełomie 4 i 5 września w szpitalu w Różanie. Zdaje się to sugerować zeznanie miejscowego lekarza, który udzielił pomocy obu rannym poza miejscem incydentu, a także to, że zdążył wysłuchać jakichś wyjaśnień z ust pułkownika. Na ciele tego ostatniego miało się znajdować kilka ran postrzałowych i jedna rana cięta¹⁹.

Mimo że zapewne już ok. godz. 22.00 płk Durski oraz kpr. Michałowski znaleźli się pod opieką lekarską i przeprowadzono z nimi pierwsze rozmowy, miejscowi policjanci nie byli pewni ich tożsamości. Meldunek, jaki wysłano po godz. 1.00 w nocy 5 września z posterunku w Różanie, informował jedynie Komendę Wojewódzką Policji Państwowej w Brześciu, że sprawcami zajścia byli niesprecyzowani bliżej napastnicy, którzy poruszali się (...) *taksówką*²⁰. Efekty tej dezinformacji utrzymały się w Komendzie Wojewódzkiej w Brześciu prawdopodobnie przez cały dzień 5 września. W projekcie pisma, które w związku z dramatem w Różanie zamierzano wysłać do Wydziału IV Komendy Głównej PP (Centrala Służby Śledczej) 5 września dalej operowano nieuściślonymi pojęciami (...) *sprawca oraz jego szofer* oraz (...) *taksówka*²¹. Tego dnia meldunek jednak nie opuścił Brześcia z niejasnych powodów. Miało być to efektem (...) *zarządzenia komendanta wojewódzkiego*, które spowodowało (...) *nieprzyjęcie radiogramu* przez radiostację komendy²². Wydaje się jednak, że zarządzenie to nie miało związku z merytoryczną zawartością meldunku, ponieważ nazajutrz (6 września) jego projekt zasadniczo się nie różnił. Ponownie wstrzymano jego ekspedycję na polecenie komendanta wojewódzkiego, Władysława Małysy²³. Trudno wyjaśnić tę

¹⁴ *Ibidem*, k. 14, Protokół przesłuchania kpr. S. Michałowskiego, z 5 IX 1939 (publikowane niżej).

¹⁵ *Ibidem*, k. 12, Zeznanie st. post. M. Gileckiego; *ibidem*, k. 14, Zeznanie st. post. T. Cebery (publikowane niżej).

¹⁶ *Ibidem*, Zeznanie F. Wągrowskiego, *ibidem*, k. 13, Zeznanie A. Limona.

¹⁷ *Ibidem*, Zeznanie J. Kosińskiego.

¹⁸ *Ibidem*, k. 16, Sprawozdanie z dochodzenia przeprowadzonego w sprawie użycia broni przez posterunek w Różanie 4 IX 1939 r., z 6 IX 1939.

¹⁹ *Ibidem*, k. 12, Zeznanie H. Margolisa.

²⁰ *Ibidem*, k. 2, Fonogram posterunku PP w Różanie do Komendy Wojewódzkiej PP w Brześciu, z 5 IX 1939 (godz. 1.12).

²¹ *Ibidem*, k. 3, Meldunek KWPPwB dla KG PP, z 5 IX 1939.

²² *Ibidem*, [dopisek nadkom. Witolda Makowskiego].

²³ *Ibidem*, k. 4, Meldunek KWPPwB dla Wydziału IV KG PP, z 6 IX 1939.

ponowną zwłokę inaczej, niż uświadomieniem sobie przez Małysę rzeczywistej genezy wypadków, która drastycznie odbiegała od treści zamierzonego meldunku. Być może zwierzchnik policji województwa poleskiego był już po lekturze sprawozdania, jakie na temat incydentu przygotowano w Urzędzie Śledczym. Wersja, którą najprawdopodobniej otrzymała KG PP, była poprawiana zapewne do ostatniego momentu przed wysyłką. Naczelnik Urzędu Śledczego, nadkom. Witold Makowski, usunął z meldunku fragment stwierdzający, że (...) *według dotychczasowych wyników dochodzeń pułkownik Durski uległ obłądowi*²⁴.

W sprawę niemal natychmiast włączył się Samodzielny Referat Informacyjny DOK IX, wysyłając na miejsce swojego oficera. W Referacie również początkowo nie potrafiono precyzyjnie określić powodów tragicznego zdarzenia²⁵. Dochodzenie w sprawie okoliczności śmierci płk. Durskiego przejął prokurator Wojskowego Sądu Okręgowego nr IX. Niestety, nie odnaleziono jakichkolwiek akt tego postępowania ani efektów działań miejscowej komórki kontrwywiadowczej. Wiadomo jedynie, że rankiem 5 września poinformowano o zajściu Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza. Zachował się natomiast odpis sprawozdania z dochodzenia policyjnego, które miało na celu wyjaśnienie okoliczności użycia broni przez policjantów w Różanie. Przeprowadził je na polecenie naczelnika Urzędu Śledczego w Brześciu podkom. Kazimierz Gawurski. Przesłuchał on 5 września świadków incydentu i uznał, że (...) *policja prawnie użyła broni*. Wyraził w związku z tym postulat o niewdrażaniu dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko policjantom z Różany²⁶.

Mimo epizodyczności sprawa wydaje się warta zasygnalizowania z kilku powodów. Najważniejszym z nich jest prawdopodobne wyartykułowanie wówczas przez Durskiego groźby pod adresem swojego przełożonego, dowódcy OK IX gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Nie odnaleziono informacji, które dawałyby możliwość wyjaśnienia relacji generała i pułkownika przed wybuchem wojny²⁷. Już po śmierci płk. Durskiego negatywnie, choć nieprecyzyjnie na temat wcześniejszego zachowania zmarłego wyrażono się w meldunku SRI DOK IX, który wysłano do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza²⁸. Zakładając istnienie takiego problemu, można przypuszczać, że gen. Kleeberg miał prawo być zaniepokojony, co być może uzewnętrznił w relacjach z bezpośrednim podwładnym. W trakcie tragicznej podróży płk Durski miał poinformować swojego kierowcę, że (...) *po przyjeździe do Brześcia zastrzeli go* (Kleeberg – P.C.)²⁹. Nie sposób ocenić prawdopodobieństwa wykonania tej groźby. Można jednak przypuszczać, że gdyby doszło do takiego incydentu, konsekwencje byłyby różnorakie. Okręg zostałby pozbawiony w dramatycznych okolicznościach najważniejszych oficerów (Durski nie objąłby przecież żadnej funkcji). To mogłoby zaś wpłynąć – oczywiście w sposób dziś niewiadomy – na wydarzenia, do jakich doszło na obszarze OK IX w kolejnych dniach wojny z Niemcami, a następnie Sowietami. Trudno jednocześnie

²⁴ *Ibidem*, k. 8, Odpis „expressu poleconego” KWPPwB dla Wydziału IV KG PP (niedatowany).

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), I.371.9/A.117, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX (dalej – SRI DOK IX), k. 20, Meldunek sytuacyjny SRI DOK IX, z 5 IX 1939 (godz. 9.00).

²⁶ PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 16, Sprawozdanie z dochodzenia przeprowadzonego w sprawie użycia broni przez posterunek w Różanie 4 IX 1939 r., z 6 IX 1939 r.

²⁷ W trakcie przygotowywania niniejszego tekstu (jesień 2010 r.) Centralne Archiwum Wojskowe nie udostępniło międzywojennych akt personalnych osób noszących nazwisko rozpoczynające się literą „D”.

²⁸ *Pułkownik Trzasko-Durski zdradzał ostatnio objawy nienormalności*. Zob. CAW, I.371.9/A.117, SRI DOK IX, k. 20, Meldunek sytuacyjny SRI DOK IX, z 5 IX 1939 (godz. 9.00).

²⁹ PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 14, Protokół przesłuchania kpr. S. Michałowskiego, z 5 IX 1939 (publikowane niżej).

nie skonstatować roli, jaką odegrał gen. Kleeberg w dalszych dziejach kampanii wrześniowej.

Incydent, którego sprawcą i ofiarą był pomocnik dowódcy OK IX, nabrał pewnego rozgłosu, przy czym opisywane zdarzenie mogło być interpretowane w sposób bardzo niekorzystny dla płk. Durskiego. Zdaje się tego dowodzić potraktowanie zajścia przez głównego komisarza cywilnego przy Naczelnym Wodzu, Wacława Kostka-Biernackiego. Być może jeszcze w Warszawie, ale raczej po przybyciu Sztabu Naczelnego Wodza do Brześcia, zapoznał się on ze sprawozdaniem na temat przebiegu wypadków. Nie sposób odpowiedzieć na pytanie o źródło owego sprawozdania. Mogło ono zostać udostępnione Kostce-Biernackiemu przez miejscowe władze choćby ze względu na piastowanie przezeń do 1 września 1939 r. stanowiska wojewody poleskiego. Już w trakcie internowania w Rumunii zrelacjonował on sprawę byłemu wicepremierowi, Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, w sposób jednoznaczny: (...) *zastępca szefa DOK Brześć – Durski (bratanek generała³⁰) miał być na służbie niemieckiej. W dniu wybuchu wojny zdradzał wielkie zdenerwowanie, wyjechał na inspekcję i gdy z powodu dziwnego zachowania się samochód jego przez policję i wojsko został zatrzymany, Durski wyskoczył z samochodu, zastrzelił komendanta policji i ranił drugiego, wówczas sam został ranny. Przed śmiercią zeznał – wobec 7 świadków – że był na usługach wywiadu niemieckiego³¹. Należy stwierdzić, że analiza odnalezionych zapisów ostatnich wypowiedzi śmiertelnie rannego, i bez wątplenia znajdującego się w stanie głębokiego kryzysu psychicznego pułkownika, nie pozwala na równie jednoznaczne oceny.*

Dramatyczne ostatnie godziny życia płk. Durskiego wydają się również świadectwem kilku zjawisk. Można uzyskać obraz postawy szeregowych funkcjonariuszy Policji Państwowej w sytuacji alarmowej. Opisane wypadki wskazują, że na głębokim zapleczu frontu, w pierwszych dniach wojny procedury były realizowane w sposób zdecydowany, ale i zdyscyplinowany. Po raz kolejny potwierdzają wpływ na świadomość ówczesnego aparatu bezpieczeństwa, jaki wywierany był zagrożeniem ze strony „dywersji”.

Na temat okoliczności śmierci płk. Durskiego odnaleziono akta przechowywane w dwóch placówkach: jeden dokument (cytowany wyżej) znajduje się w Centralnym Archiwum Wojskowym, pozostałe w Państwowym Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu na Białorusi. W fondzie 92, czyli zespole Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Brześciu, zachowały się odpisy zeznań dziesięciu osób, które były świadkami tragicznych wydarzeń. Przesłuchiwano policjantów z obu posterunków, którzy usiłowali zatrzymać samochód pomocnika dowódcy OK IX, urzędników samorządowych z Różany, lekarza udzielającego pomocy śmiertelnie rannemu pułkownikowi, wreszcie jego kierowcę³². Zdecydowałem się na zaprezentowanie trzech z nich. Najważniejsze, a zarazem najobszerniejsze jest zeznanie kpr. Stanisława Malinowskiego, który jako szofer towarzyszył płk. Durskiemu od początku dramatycznej podróży. Poza tym przytoczono najbardziej szczegółową z relacji

³⁰ Chodzi o gen. broni Karola Trzaskę Durskiego.

³¹ E. Kwiatkowski, *Dziennik lipiec 1939–sierpień 1940*, oprac. M. M. Drozdowski, Rzeszów 2003, s. 226 (zapis z 14 X 1939).

³² Z posterunku w Różanie: st. post. Teodor Cebera; st. post. Mikołaj Gilecki, plut. Władysław Maliszewski, st. post. Marcin Sobczyk; z posterunku w Miżewiczach: przod. Bolesław Łagun, post. Mieczysław Lech; lekarz Hirsz Margolis; burmistrz Różany Feliks Wągrowski; wiceburmistrz Różany Abram Limon; wójt gminy Różana Józef Kosiński.

złożonych przez funkcjonariuszy Policji Państwowej, a także związane zeznanie burmistrza Różany, który przeprowadził z rannym zastępcą dowódcy OK IX krótką rozmowę.

Sądząc z wpisów użytkowników tej jednostki archiwalnej (fond 92, opis 1, dzieło 270), nie była ona dotąd przeglądana przez historyków korzystających z zasobu PAOB. Wszystkie prezentowane dokumenty zachowały się w postaci odpisów maszynowych. Zewnętrznie mają postać mechanicznie scalonego maszynopisu. Przy edycji dokonano minimalnych poprawek interpunkcyjnych i literowych.

Piotr Cichoracki

* * *

1939, wrzesień 5, Różana – Protokół przesłuchania kpr. St. Michałowskiego

Początek o godz [...] ³³.

Sprawa karna przeciwko [...] ³⁴.

Obecni: Wojskowy Sędzia Śledczy ³⁵.

Protokolant: plut. zaw. Jachimowicz Antoni.

Świadka upomniano i pouczone w myśl § 195 i 190 U.P.K.W. Po czym tenże podaje:

1. imię i nazwisko: kapral zawodowy Malinowski Stanisław
2. data i miejsce urodzenia: 27 X 1909 w Wilnie
3. wyznanie: rzym.-kat.
4. stan wolny
5. zawód, zatrudnienie: podoficer zawodowy
6. stopień i przydział służbowy: 4 batalion pancerny
7. garnizon – miejsce zamieszkania: Brześć n. B[ugiem], Cytadela
8. stosunek do obwinionego albo innych w sprawie karnej interesowanych osób ³⁶.

Świadka upomniano o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, po czym zaprzysiężono po myśli art. 83 par. 1 i 2 i 84 par. 1 R.W.P.K. Po odebraniu przysięgi zeznaje co następuje:

Jestem przydzielony służbowo do 4 bat[atalionu] panc[ernego] w Brześciu n. B[ugiem] jako szofer. Jeździłem zawsze samochodem płk. Durskiego. W dniu 4 września br. wyjechałem wraz z płk. Durskim do Baranowicz służbowym samochodem. Z Brześcia wyjechaliśmy w godzinach przedpołudniowych. W czasie drogi zauważyłem, że płk Durski był silnie zdenerwowany i zaniepokojony. Ten stan zaniepokojenia wzrastał się w trakcie drogi. Początkowo płk Durski był względnie spokojny. Po drodze polecał mi on zatrzymywać samochód przed posterunkami (ruchomymi) ochronnymi lub przy spotkaniu osób cywilnych, przy czym legitymować te osoby, a w rozmowie ze mną wyrażał podejrzenie, iż mogą to być szpiedzy lub dywersanci. Przed Baranowiczami natknęliśmy się na motocyklistę

³³ W odpisie zaznaczone puste miejsce.

³⁴ W odpisie zaznaczone puste miejsce.

³⁵ Brak nazwiska.

³⁶ Brak informacji.

ubranego w bluzę skórzaną, beret. Na pasie miał przypięty rewolwer. Płk Durski zauważywszy owego motocyklistę z daleka, polecił mi zatrzymać samochód i zbliżywszy się do niego z rewolwerem w ręku, który to rewolwer miał ukryty poza sobą, zaczął się wypytывать owego motocyklistę, przy czym uprzednio kazał mu podnieść ręce do góry i wyjął mu rewolwer z pochwy. Po wylegitymowaniu owego motocyklisty okazał[o] się, że jest to jakiś urzędnik z Ubezpieczalni. Płk Durski po stwierdzeniu tego faktu oddał rewolwer motocykliście, a magazynek z nabojami włożył sam do kabury motocyklisty, po czym wsiadł szybko do auta i kazał mi szybko odjechać. Po przyjeździe do Baranowicz płk Durski wylegitymował drugiego motocyklistę, również osobę cywilną, i to za pośrednictwem policjanta. Motocyklista ten stał spokojnie na ulicy. Przed wyjazdem z Baranowicz, przy nabieraniu benzyny ze stacji benzynowej poczułem zapach palonej gumy, o czym zameldowałem pułkownikowi, który znajdował się w cukierni, po czym oddaliłem się, chcąc spożyć kolację. Gdy mniej więcej po upływie 45 minut powróciłem do samochodu zauważyłem, iż płk Durski chodził zdenerwowany koło samochodu. Po wypytaniu się, gdzie byłem, polecił mi natychmiast odjechać, przy czym wyraził się, iż miejsce, w którym znajdowaliśmy się, jest zagazowane. Opowiadał mi przy tym, że w cukierni zasłała jedna osoba na skutek zagazowania. Dopypywał mnie się, czy nie czuję gazu, na co ja uspokajałem go, gdyż faktycznie nie czułem żadnego podejrzanego zapachu, poza zapachem zwyczajnego dymu z komina. W trakcie jazdy płk Durski miał częste halucynacje, iż okolica, przez którą przejeżdżaliśmy, jest zagazowana, badał mnie często, czy nie zauważyłem u siebie jakich objawów zagazowania. Przy czym oświadczył mi kilkukrotnie, że jedziemy wprost do Warszawy, że w Brześciu zatrzymamy się tylko dla nabrania benzyny. Przed Słonimem mówił, że został wysłany na pewną śmierć przez gen. [Franciszka] Kleeberga, że po przyjeździe do Brześcia zastrzeli go. W pewnym momencie, gdy wyprzedzałem jakieś auto, usłyszałem strzały rewolwerowe i gdy obejrzałem się, zauważyłem, że płk Durski oddał strzał do auta, które wyprzedzaliśmy, i to przez szybę. Przed oddaniem tych strzałów nic nie mówił, a po wyprzedzeniu auta wskazał mi na potłuczoną szybę i wyraził się: „widzisz, to jest dowód”. Nie wyjaśnił mi jednak dlaczego strzelał i czy oddano do naszego samochodu jakiś strzał. W krótki czas potem, gdy mijaliśmy jakiś posterunek przy moście, płk [Durski] oddał do niego jeden strzał, po czym kazał szybko jechać. Zorientowałem się wówczas, że stan jego umysłu jest nienormalny. Zamierzałem nawet po przybyciu do Słonima skrócić do koszar, jednak ostatecznie odstąpiłem od tego zamiaru, gdyż obawiałem się, że pułkownik może mnie zastrzelić. Przejechałem więc bez zatrzymywania się przez Słonim i wyjechałem na szosę prowadzącą do Różany. W trakcie drogi płk Durski mówił dalej o tym, że cała okolica jest zagazowana, kazał mi szczelnie zamknąć auto, zwłaszcza, gdy jechaliśmy lasem, a przy wyjeździe na czyste pola kazał mi otwierać drzwiczki. Gdy zwróciłem mu uwagę, że możemy założyć maski, nie chciał tego uczynić. Gdy mijaliśmy jakieś furmanki, zwracał się do mnie mówiąc, że ludzie jadący tymi furmankami jadą w maskach gazowych, jakkolwiek nie odpowiadało to prawdzie. W odległości kilkunastu kilometrów od Różany zauważyłem sygnał świetlny, wzywający nas do zatrzymania się, podany przez jakiś posterunek ochronny³⁷. Płk Durski oświadczył, że są to szpiedzy i kazał mi jechać szybko i nie zatrzymywać się, przy czym zapowiedział mi, że będzie do nich strzelał. Zacząłem go wówczas uspokajać i hamować powoli ruch. Po zatrzymaniu

³⁷ Chodzi o posterunek w Miżewiczach odległych od Różany o ok. 17 km na północny wschód.

się samochodu płk Durski zaczął wypytywać się ludzi znajdujących się na posterunku, kim są i co tutaj robią, po czym wymienił swoje nazwisko i dwukrotnie pociągnął za cyngiel rewolweru, mierząc nim do ludzi znajdujących się na posterunku³⁸. Rewolwer jednak ani razu nie wypalił. Na rozkaz pułkownika ruszyłem autem szybko z miejsca i zaczęliśmy uciekać. W trakcie tej ucieczki posterunek oddał do naszego auta strzał, którym ja zostałem ranny w głowę³⁹. Po chwilowym zatrzymaniu się pojechaliśmy dalej. Gdy przybyliśmy do Różany, zauważyłem ponownie sygnały świetlne wzywające nas do zatrzymania się. Po zatrzymaniu się auta zorientowałem się, że zatrzymał nas patrol policji. Płk Durski wyszedł z auta, słyszałem, że jakiś funkcjonariusz policji meldował mu się jako komendant posterunku, że po tym zameldowaniu pułkownik wymienił swoje nazwisko i że bezpośrednio po tym padły dwa strzały rewolwerowe. Kto te strzały oddał nie zauważyłem, gdyż było ciemno. Policjanci cofnęli się wówczas do tyłu i oddali w naszą stronę kilka strzałów z karabinków, a następnie wezwano mnie do wyjścia z auta i podniesienia rąk. Wezwaniu temu uczyniłem zadość, a po wyjściu z auta widziałem, jak pułkownik leżał na ziemi, nie widziałem natomiast żadnego rannego policjanta. Zarówno ja, jak i pułkownik Durski zwracaliśmy policjantom uwagę na to, że zaszła pomyłka, że niesłusznie biorą nas za Niemców, jednak policjanci nie dali mi wiary i odgrażali się nam. Prostując swoje zeznanie w tym kierunku, że nie mogę dokładnie stwierdzić, kto się nam odgrązał, gdyż było ciemno, a w pobliżu miejsca wypadku zebrały się liczne osoby. W następstwie tego odgrążania się oddano następnie dwa lub więcej strzałów, którymi jak się później dowiedziałem został ponownie zraniony pułkownik Durski. Po tym ponownym zranieniu zaczął on prosić, by go zastrzelono, mówił coś po niemiecku i wymienił nazwisko Göringa. W trakcie powyższego ja stałem z podniesionymi do góry rękami i wzywałem policjantów, by przestali strzelać. W pewnym momencie usłyszałem z tłumu słowne podżeganie „a tego jeszcze”, po czym osobnik stojący przy drugiej stronie szosy oddał strzał z karabinu i zranił mnie lekko w brzuch⁴⁰. Na skutek tego strzału padłem na ziemię i chcąc się ratować udawałem zabitego. Później przeniesiono nas do jakiegoś mieszkania prywatnego, a następnie udzielono pomocy lekarskiej⁴¹. Ilu policjantów było w tej patroli, która nas zatrzymała i którzy z nich oddali strzały, którymi został zraniony po raz drugi płk Durski i ja w brzuch, wyjaśnić nie potrafię, gdyż z powodu ciemności nie mogłem zorientować się. Zachowania się rannego, a leżącego pułkownika nie obserwowałem, skutkiem czego nie mogę wyjaśnić, czy przedsięwziął on jakieś działanie, które by mogło wzbudzić obawę u policjantów i skłonić ich do oddania dalszych strzałów. Zajście w Różanie, jakie powyżej opisano, miało miejsce około godz. 22 w dniu 4 IX 1939 r. Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po odczytaniu podpisano. [podpisy]

Maszynopis [odpis]

PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 14–15.

³⁸ Według zeznania komendanta posterunku w Milewiczach, płk Durski jedynie przedstawił się, a następnie próbował oddać strzały. Zob. PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 11, Zeznanie przod. B. Łąguna.

³⁹ Miano oddać ok. 10 strzałów karabinowych, *ibidem*.

⁴⁰ Strzał oddał st. post. T. Cebera. Jego – publikowane poniżej – zeznania na temat okoliczności postrzelenia kpr. Malinowskiego różnią się od relacji tego ostatniego.

⁴¹ Według zeznania jednego z policjantów, ranni zostali przeniesieni do szpitala. Zob. PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 12, Zeznanie st. post. M. Gileckiego.

* * *

1939, wrzesień 5, Różana – Zeznanie st. post. T. Cerbery

Cebera Teodor, st. post. z posterunku w Różanie, zeznał co następuje⁴²:

W dniu 4 IX 1939 r. około godz. 21.20 przebywałem w lokalu posterunku. Był tam również obecny komendant st. przod. Kasztelan Leon, st. post. [Mikołaj] Gilecki oraz plut. [Władysław] Maliszewski. W tym czasie zaalarmował dzwonek telefonu. Do telefonu podszedł [st.] post. [Marcin] Sobczyk. Po chwili Sobczyk oświadczył, zwracając się do [st.] przod. Kasztelana: „Mierzewicze proszą Pana komendanta do telefonu”. Kasztelan wziął do rąk słuchawkę, słyszałem jak Kasztelan pytał: „strzelać?”. Po ukończeniu rozmowy, która był krótką, Kasztelan kazał nam schwycić karabiny i iść za nim w ślad. Rozkaz wykonaliśmy. W drodze Kasztelan wyjaśnił: „jedzie czarna limuzyna”. Dodał, że osobnicy, którzy jadą limuzyną, strzelali do policji przed Słonimem i [w] Mierzewiczach. Pouczał, że w czasie oporu lub w czasie użycia broni przez tych osobników będziemy strzelać. Po wyjściu na szosę zajęliśmy pozycję, tj. rozstawiliśmy się w pojedynkę. Prawie w tymże czasie blask światła reflektorów oznajmił zbliżanie się samochodu. Kasztelan dał znak ręką, wzywając w ten sposób samochód do zatrzymania się. Samochód stanął. Kasztelan znalazł się obok drzwi. Po lewej stronie od niego stałem ja. Dzieliła nas przestrzeń 3 kroki. W chwili zatrzymania się samochodu wysiadł z niego przy gwałtownym otwarciu drzwi osobnik w mundurze pułkownika, oświadczając: „jestem pułkownikiem WP”. Wówczas Kasztelan przyjął postawę zasadniczą i powiedział: „przepraszam, starszy posterunkowy Kasztelan, komendant miejscowego posterunku”. Wtedy spostrzegłem, że osobnik w mundurze pułkownika trzyma w prawej ręce broń. Krzyknąłem: „ma broń”. Krzyk mój zbiegł się z hukami strzału. Osobnik ów dwukrotnie strzelił do Kasztelana – Kasztelan upadł. Osobnik skierował broń w moją stronę. Wystrzeliliśmy jednocześnie. Po moim strzale osobnik najpierw osunął się na ziemię, a następnie znów się poderwał i zaczął strzelać w kierunku st. post. Gileckiego. Wtedy dałem jeszcze dwa strzały do tego osobnika. Jak pamiętam strzelał również Gilecki i Maliszewski. Po tych strzałach osobnik upadł na ziemię. Gilecki dopadł i wyrwał mu z rąk broń. W tej chwili usłyszałem otwieranie się i repetowanie pistoletu. Zauważyłem, że osobnik⁴³, który zajmował miejsce szofera wyskoczył z samochodu i rzucił się do ucieczki. Krzyknąłem „stać”, a gdy to nie odniosło skutku – strzeliłem. Osobnik ów upadł. Miał on kaburę zawieszoną na pasie. Przy nim broni nie było. Znalazłem pistolet małokalibrowy na stopniu przy drzwiach, z których wyszedł ów człowiek. Zawezwaliśmy lekarza, który stwierdził zgon Kasztelana oraz zaopiekował się rannymi osobnikami, umieszczając ich w szpitalu, obydwaj byli przytomni. Nawiązałem tak z jednym, jak i z drugim rozmowę. Osobnik w mundurze pułkownika mówił: „Macie szczęście, żeście mnie unieszkodliwili, bo bym was wszystkich wytruł. Dobrze jesteście zorganizowani, ale co na to powie Hitler i mój marszałek Göring”. Przerwałem mu mowę mówiąc: „Co pan plecie. Jest pan polskim oficerem czy szpiegiem”. Osobnik odpowiedział: „jestem polskim oficerem, ale kocham Niemkę nad życie. Za nią ginę. Macie mnie brutale, ale nic ode mnie nie dowiecie się”. Obecny wiceburmistrz [Abram] Limon spytał się, jak nazywa się owa Niemka. Pytany podał jakies

⁴² Publikuję obszerniejszą – zapewne ustną – wersję zeznań T. Cebery. Wersja pisemna: *ibidem*, k. 11, Raport st. post. T. Cebery dla komendanta powiatowego Policji Państwowej w Kosowie Poleskim, z 5 IX 1939.

⁴³ Kpr. Stanisław Michałowski.

nazwisko, które Limon miał zapamiętać⁴⁴. Limon pytał dalej, gdzie owa Niemka mieszka. Osobnik odpowiedział: „To ciebie nie obchodzi”. Osobnik, który usiłował zbiec, będąc w tej sprawie pytany, odmówił wszelkich wyjaśnień, nadmieniając, że: „jak będzie czas to wszystko powie”. Gdy podszedłem do osobnika w mundurze pułkownika wtedy, gdy leżał na ziemi obok samochodu, osobnik ów usiadł na ziemi i dotykając palcami czoła powiedział: „Strzel mi tu. I tak się ode mnie nic nie dowiesz”.

Maszynopis [odpis]

PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 11–12.

* * *

1939, wrzesień 5, Różana – Zeznanie F. Wągrowskiego

Przesłuchany Wągrowski Feliks, burmistrz m. Różan, zeznał co następuje:

W dniu 4 IX 1939 r. około 21.30 zostałem zaalarmowany strzałami. Wyszedłem zaraz na ulicę i wkrótce znalazłem się na miejscu starcia policji z nieznanymi osobnikami, jeden z nich miał na sobie mundur pułkownika i leżał na ziemi obok auta. Na moje zapytanie, kim jest, oświadczył: „kim ja jestem to Adolf Hitler i Göring – jeżeli by wiedzieli o moim dzisiejszym położeniu – ubolewaliby – służbę macie dobrą, nie spodziewałem się”. Mowa tego człowieka robiła wrażenie zdającego sobie świadomość z tego co mówi.

Maszynopis [odpis]

PAOB, f. 92, o. 1, d. 270, k. 12.

⁴⁴ Wiceburmistrz Różany zeznał, że brzmiało ono „von Moltke”. Zob. *ibidem*, k. 13, Zeznanie A. Limona.